

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, czas wolny i rekreacja, kina lubelskie, filmy

Przedwojenne hity filmowe

Obejrzałem przed wojną mnóstwo hitów. Wymieniać nie ma sensu, bo tych filmów było nie do zliczenia. Polskie filmy przedwojenne to przeleciałem prawie wszystkie. Od „Znachora” począwszy, poprzez najrozmaitsze komedie, dramaty. Z aktorów to pamiętam Smosarską, Żabczyńskiego, Bodo, Sielańskiego. Z filmów to „Szczęśliwa trzynastka”, „Ada, to nie wypada”. No i kilka zagranicznych filmów widziałem. To już chodziłem do Gwiazdy. Trzy mi się wbiły najbardziej na pamięć. Pierwszy to był w Gwieździe, w Wielkanoc wyświetlano „Golgotę”, to jest historia Męki Pańskiej, to był film niemy, francuski. Kolejka poczwórna do samej Zamojskiej [stała], od samego, bo to było kino naprzeciw Vettera. Dopiero się wyrównywała przy kasach. Wtedy i oprawa tego była taka: film niemy leciał, facet tam opowiadał, no i dwie osoby grały na skrzypcach i na fortepianie, tak brzdąkały cichutko na tle. No i głos tego opowiadającego wszystkie sceny. W każdym razie szloch to tam był, nie ma mowy nawet.

To był jeden film. Drugi film to był „Szaleńcy” w Rialto, to z historii wojny polsko-bolszewickiej z [19]20 roku. Grupa żołnierzy polskich z cekaemem usadowiła się na wzgórzu, broniła przed bolszewikami. To był film dla wojska. Wchodziło wojsko tylko i wyłącznie. Cywilom nie. No i nadeszła kompania wojska, ja się kręciłem koło Rialto i zaczepiłem jednego żołnierza, mówię: „Proszę pana, wejdę z panem.” Tak się spojrzał na mnie. Byłem taki konus, szczuplutki, malutki. „Dobra, zaraz zrobimy. Chłopaki, tego małego weźmiemy”. Wziął, otworzył płaszcz, nakrył, stanąłem mu na nogi, przykrył mnie płaszczem, opasał i mówi: „Zagadajcie bileterkę, a ja go wprowadzę”. I tak wsunąłem się razem z nim, a to tak hurmem wchodzili czwórkami do tego [kina]. Jak już na widowni byłem, to pod krzesło się schowałem, jak się zaczął film, to ja obejrzałem go. To historia nie z tej ziemi. A trzecia historia, to była „Halka”, ale to już było w Gimnazjum Zamojskiego. Wyświetlano dla grona pedagogicznego, dla nauczycieli. I woźny się zagapił i ja do sali wszedłem, bo gdzieś

stał plecami akurat i wszedłem między ubrania nauczycieli, które wisiały tam na wieszakach. I obejrzałem „Halkę” tego Jontka, co śpiewał „Szumią jodły na gór szczycie”. To te trzy filmy to nigdy o nich nie zapomnę, bo przy tym były ciekawe historie.

Data i miejsce nagrania	2015-05-25
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"